

Gazeta Giebułtowska



Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa

Cena 4,10 zł

styczeń/luty 2019

ISSN 2299-1824



Jubilat przyjmujący życzenia

fot. Magdalena Goworko

W numerze m.in.:

95. Urodziny pana Józefa Zająca

4. Orszak Trzech Króli

Drezno oczami i piórem pana Ryszarda

„Gregoły” ponownie w Kaliszu

Od Redakcji

Drozy Czytelnicy!

W Waszych rękach kolejny numer „GG”. Chcieliśmy, żeby trafił do Was w ostatni dzień lutego, w Tłusty Czwartek, mając nadzieję, że tak właśnie jest. Dzień ten wpisany w polską tradycję ludową zapowiada rychłe rozpoczęcie Wielkiego Postu, Wielkanoc i... wiosnę. Jej pierwsze ślady już widać. W tej atmosferze proponujemy Wam powrót myślami do niedawnego okresu Bożego Narodzenia, do tego, co w tym czasie działo się w naszych domach, w kościele i miejscowości. Koncerty kolęd i Orszak Trzech Króli – to niektóre z tych wydarzeń. Wielkie święto naszego zasłużonego mieszkańca- jubilata pana Józefa Zajęca też stało się naszym udziałem. Cieszymy się z powstania na terenie kościoła ważnego miejsca pamięci. Cieszymy się z przeróżnych aktywności, zarówno dorosłych, jak i dzieci. Zauważamy, ile inicjatyw podejmuje Rada Rodziców przy naszej szkole, aby oderwać dzieci od telefonów i innych współczesnych gadżetów, proponując im bardziej aktywne i świadome przeżywanie i kształtowanie ich świata. Młodzi rodzice wkładają w to mnóstwo czasu i serca w przeświadczeniu, że tylko przez właściwe wychowanie można ustrzec dzieci przed zagrożeniami współczesnej cywilizacji. A zagrożeniem jest też nabyta postawa bierności, nieumiejętność podejmowania decyzji i pokonywania trudności. Tych inicjatyw i dobrej woli jest zresztą mnóstwo. Chce nam się pracować także dla innych – było to widać w dzień, gdy grała u nas Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Po raz kolejny nie zawiedliśmy się na młodych ludziach, dzieciach i młodzieży, którzy to tak chętnie włączają się w różne inicjatywy, nie stroniąc nawet od zagrania scen na ulicy, i reprezentując naszą miejscowość na prestiżowych ogólnopolskich festiwalach.

Pragniemy poinformować także o kolejnej zmianie w redakcji. W miejsce **Dawida Karonia**, który z pasją i charakterystycznym barwnym językiem komentatora sportowego pisał o naszej piłce nożnej, i nie tylko, począwszy od 10. numeru „GG”, a którego – jak sam mówi – pochłoniął Wrocław i sprawy

edukacyjno-zawodowe, i któremu w tym miejscu za twórczy wkład w rozwój „GG” bardzo dziękujemy, gazetę będzie współtworzyła pani **Sandra Winnik**. To właśnie jedna z tych młodych osób, która tryska życiem, energią, pomysłami, która dała się mieszkańcom poznać jako aktywna i twórcza młoda osoba przy niejednej imprezie. Sama siebie najlepiej przedstawi w kolejnym numerze „GG”, pisząc także pierwszy artykuł.

Zachęcamy więc wszystkich nadal do rozwijania swoich pasji i być może dzielenia się nimi z czytelnikami. Jak dobrze te pasje mieć - widać na paru przykładach też w tym numerze. W młodym wieku prowadzą często do ciekawych zawodów, zajęć i spotkań, do rozwoju osobowości, w starszym są niejednokrotnie prawdziwym lekiem: na samotność, nudę, a kto wie czy nie i na choroby. Wiosną dojdą pewnie też jak zawsze wszelkie prace w terenie. Nie szczędźmy swojego czasu i siły dla poprawienia estetyki naszej miejscowości. Czasem nie trzeba zbyt wiele. Niestety leżące przy drogach butelki i inne śmieci nie świadczą o nas dobrze. Dziękujemy Wam za dalsze zainteresowanie „Gazetą”, za to, że o nią pytacie, że ją czytacie i współtworzycie. Zachęcamy Was dalej do współpracy. Zainteresujmy się sprawami naszej miejscowości. Pomóżmy władzom sołeckim, które w niedzielę wybierzemy, bo nawet najlepsze bez naszej przychylności nie dadzą rady. Właścicielom sklepów podziękujemy przynajmniej raz do roku za bezzyskowną sprzedaż „Gazety”. Trudno pominąć milczeniem odejście do Wieczności tak wielu Giebułtowian na przełomie ostatnich dwóch miesięcy, także tych osób, które tu już nie mieszkały, ale były z Giebułtowie i jego mieszkańcami szczególnie związane. Wśród nich byli także nasi wierni czytelnicy. Dwoje z nich wspominamy w tym numerze, a wszystkich otaczamy modlitewną pamięcią.

Miłej lektury!

Bezpłatny kurs komputerowy

Profi - Akademia zaprasza na bezpłatny kurs komputerowy w Giebułtowie. Możliwość szkolenia na różnych poziomach zaawansowania. Ilość miejsc ograniczona. Informacje i zapisy: tel. 75 78 34 656 lub osobiście w biurze przy ul. Podchorążych 1 w Mirsku.

Redaktor naczelna, wydawca:
Danuta Alchimowicz (daal)
adres: Giebułtów 51, 59-630 Mirsk
e-mail: gazeta.giebułtowska@gmail.com

Redaktorzy:
Joanna Radziszewska-Karóń (azz-i)
Sandra Winnik

Skład, grafika, zdjęcia: Antoni Alchimowicz
Druk: w nakładzie 205 egz.-Wydawnictwo Poligrafia „Ad Rem”, Jelenia Góra, al. Wojska Polskiego 91



4. Orszak Trzech Króli i Spotkanie Oplatkowe w Giebułtowie

Orszak Trzech Króli organizowany w naszej miejscowości po raz czwarty znacznie różnił się w tym roku od tych poprzednich, wykazując wyraźną tendencję rozwojową. Przede wszystkim był oficjalnie zgłoszony do Fundacji OTK w Warszawie, dlatego też byliśmy jako miejscowość umieszczeni na ogólnopolskiej liście orszaków, liczącej 752 miejscowości. To przyniosło nam pewne korzyści, ale i zobowiązania. Wzbogaciliśmy m.in. program i uzupełniliśmy brakujące elementy orszaku, jak np. Gwiazdę, która miała nas prowadzić do stajenki. Jej wykonanie zostało powierzone pani Joannie Łojko, która przy pomocy męża stworzyła prawdziwe arcydzieło. Królewskie kostiumy też zostały trochę udoskonalone przez ich autorkę panią Krystynę Papaj, choć wydawało nam się, że są po mistrzowsku zaprojektowane i uszyte i że już żadnych modyfikacji nie potrzebują... Wprowadzenie scen – przystanków było kolejną nowością tegorocznego orszaku. W trzech poprzednich uczyliśmy się stawiać pierwsze orszakowe kroki, nabywając przekonania, że są one coraz śmielsze, a Orszak z roku na rok coraz barwniejszy. Dlatego też zdecydowaliśmy się na ich wprowadzenie. I na odwagę, aby je zagrać. Zgodnie z sugestiami nadesłanego nam z Warszawy scenariusza w role królów powinni wcielić się mężczyźni trzech różnych pokoleń. I tak rola najstarszego króla Kacpra (dziadka) została przypisana panu Zygmuntovi Markowskiemu, rola króla Melchiora (ojca) panu Krzysztofowi Goworcie, a królem - młodzieńcem został pan Michał Spierzak.

W dniu 6 stycznia br. zebraliśmy się przed godz. 15.00 na placu przy kościele, aby przy figurce papieża św. Jana Pawła II rozpocząć tegoroczny Orszak, nawiązujący swoim hasłem „Odnowi oblicze ziemi” do pierwszej pielgrzymki Ojca św. do Polski w 1979 r., a więc 40 lat temu. „Totus Tuus” – Cały Twój – taki był tytuł pierwszej sceny, przedstawionej w tym miejscu, a jej treść odnosiła się do zawierzenia Maryi losów swoich, ojczyzny i świata. Z kolędą na ustach podążyliśmy za Gwiazdą w kierunku plebanii, gdzie na scenie czekali już „Kwisowianie”. W scenie zatytułowanej „Górale pod Giewontem” poza naszym zespołem z koncertem kolęd wystąpiły także dzieci ze Szkoły Podstawowej w Giebułtowie, przygotowane przez ks. Proboszcza K. Lewickiego. „Kwisowianie”, którzy z tego miejsca dołączyli do Orszaku w swoich nowych zimowych pelerynkach w kolorze zieleni z czerwoną oblamówką spowodowali, że nasz Orszak stał się jeszcze większy i jeszcze barwniejszy.



Dalej trasa prowadziła już prosto do szkoły, z jeszcze jedną sceną po drodze. Jej przygotowanie zostało powierzone naszej młodzieży pod kierunkiem pani Sandry Winnik. Scena miała tytuł „W gospodzie” i rozegrana została przy „warzywniaku”. Jej treść, której w żadnym wypadku nie należy kojarzyć z działalnością wspomnianego sklepu, prezentujemy niżej:

- | | |
|------------------------------|---|
| Prowadzący
(ks.Proboszcz) | Poczekajcie moi mili,
Jakieś światła zapalili,
Otwórzcie, otwórzcie
na oścież drzwi Chrystusowi,
który oblicze tej ziemi odnowi! |
| Gospodarz | O ludzie! A dokąd wy tak idzie-
cie?
Zaraz mi tu zamarzniecie! |
| Prowadzący
(ks.Proboszcz) | Idziemy złożyć pokłon Jezusowi
On oblicze tej ziemi odnowi! |
| Gospodarz | Co takiego? Dobra, dobra, dosyć
tego,
Nogi widać macie zdrowe...
A na głowę.... Poszukamy, po-
szukamy...
Dosyć dużo tego mamy! |
| Gość I | Zostaw w izbie pajęczyny
Tu się pięknie zabawimy!
Ziemi zmieniać chcesz oblicze?
Zapraszamy na krupniczek. |
| Gospodyni | Sute jadło, mocne trunki
To Gospody podarunki
Nasze miody są lecznicze
Zaraz zmienią Ci oblicze.
Chcesz rumiane mieć oblicze
Dziś za trunki tanio liczę. |

Gospodarz Do nas, do nas zajrzeć pora,
sąsiad pański był przedwczoraj.
Pracę mieć? I to nad sobą?
Nie chce pani żyć swobodą?

Gość I Do stajenki? Wolne żarty!
Chodź tu, siadaj, gramy w karty.

Gość II Pan, co masz naturę lenia,
dobrze jest! Po co się zmieniać?
Po co sprzątać, ścierać kurze?
Z tego zyski są nieduże.

Gość III Niech Pan z nami tu zostanie,
miło siedzieć w bałaganie!

Gość I Gdzie idziecie ludzie mili?
Lepiej byście zawrócili!
Lej do kufli miód obficie!
I już barw nabiera życie!

Prowadzący My tam swoje lepiej wiemy
(ks.Proboszcz) Dlatego dalej, do Jezusa, idzie-
my!

- Nie idź nigdy do spowiedzi
Bo wyśmieją cię sąsiedzi.

- Aby w Bramę wejść do nieba
Serce swe oczyścić trzeba.

- Co za bzdury! Nie wypada,
By ktoś mądry się spowiadał!

- Wszyscy Święci radzą w niebie:
Zacznij zmianę dziś, od siebie.

- Zmień gadżety i okrycia,
Lecz nie zmieniaj swego życia!

- Brudy, kurze czas wyrzucić!
I przestaniesz już się smucić.

- Smutek sieję, złość wykrzyczę!

- Uśmiech, uśmiech na oblicze!

- Ja już z wami się policzę!

- W ręce świece brać-gromnice!

- A my biczem, biczem, biczem!

- Kończcie gry awanturnicze!

- U nas smoła, u nas dym!

- Tu Osoba jest i czyn!

- Niech zło wiedzie w duszach prym!

Dziś się rodzi Boży Syn!

Pokłon Trzech Króli to ostatnia scena Orszaku. Król Kacper, przynosząc w darze Nowonarodzonemu złoto, powiedział:

*Był we mnie zgorzkniały oraz stary człowiek,
Brakowało zawsze wiary w życie nowe.
Mam wiarę i rozum, me życie się zmieni,
Pragnę odnowienia oblicza mej ziemi.*

Król Melchior przyniósł w darze kadzidło ze słowami:

*Rozważałem w drodze, co znaczą te słowa,
Więcej być niż mieć więcej, i tak by zachować
Swoje człowieczeństwo, godność i sumienie.
By świat nasz odmienić, serce swe odmienię.*



Scena w gospodzie fot. Magdalena Goworko

Scena wypadła znakomicie, a nasi młodzi mieszkańcy-licealiści (Kasia Burak, Emilia Majkut, Damian Łojko) oraz mirszczanin (Mateusz Czajkowski) wykazali się prawdziwym talentem aktorskim, a nade wszystko śmiałością i poczuciem humoru, który udzielił się wszystkim uczestnikom.

Po tym przystanku pozostał już tylko krótki odcinek prowadzący na dziedziniec szkolny. Scena pokłonu Trzech Króli przed Nowonarodzonym została jeszcze poprzedzona sceną „Walka dobra i zła”, zagrana ponownie przez przygotowanych przez ks.Proboszcza uczniów, którzy przedstawili dialog aniołów i diabłów o następującej treści:

- Dziś przydrożnych moc kapliczek
Zmieni ziemi tej oblicze!

- Nie ma, nie ma szans na ziemi!
Nic na lepsze się nie zmieni!

- Gdy na lepsze chcesz się zmieniać,
Rób rachunek, rachunek sumienia!



Tradycyjny poczęstunek fot. M. Goworko



Poza salą...

fot. J. Mazurkiewicz

I słowa króla-młodzieńca, którzy przyniósł w darze mirrę:

Czas by zmienić życie, wiem już co pomaga:

My młodzi, musimy od siebie wymagać,

Choćby inni od nas już nie wymagali.

Musimy w przemianie serca być wytrwali.

Na słowach Trzech Mędrców „Witaj Jezu w żłobie, kłaniamy się Tobie!” IV Orszak Trzech Króli w Giebułtowie dobiegł końca. Nowością tego roku były też sztandary: jeden główny i trzy królewskie, które dodawały naszemu Orszakowi powagi i dostojności. Wszystkim, którzy wnieśli swój wkład w organizację Orszaku, nie szczędząc trudu i czasu, oraz



... i w sali

fot. J. Mazurkiewicz

tym, którzy w nim uczestniczyli, a także dbającym o bezpieczeństwo strażakom z naszej OSP serdeczne podziękowania złożyli Ks. Proboszcz Krzysztof Lewicki oraz sołtys Romuald Ledzion. Sołtys zaprosił także wszystkich do sali gimnastycznej w szkole, pięknie udekorowanej i przygotowanej przez Koło Gospodyń Wiejskich przy Stowarzyszeniu „Mały i Duży dla Giebułtowa” na spotkanie opłatkowe, odbywające się u nas tradycyjnie w Święto Trzech Króli.

Biorąc pod uwagę dużą liczbę osób biorących udział w Orszaku można było mieć wątpliwości, nawet jeśli nie wszyscy skorzystali z zaproszenia do sali, czy się w niej pomieścimy, bo ten problem znany nam jest od lat. Okazało się, że sala była tak nabitą,

że nie było gdzie wetknąć przysłowiowej szpilki. Ale nie tylko sala. Nabity do granic możliwości był także program artystyczny. Zaczął się od złożenia życzeń szanownemu Jubilatowi, mieszkańcowi Giebułtowa, panu Józefowi Zajacowi, który obchodził 95. Urodziny. Pan Józef, nagrodzony w 2013 r. odznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jest nadal czynnym muzykiem, skrzypkiem grającym w Gryfowskiej Kapeli Podwórkowej, która również przybyła, aby czcigodnemu Jubilatowi złożyć życzenia i zagrać jego ulubione utwory. Pan Józef jest także zasłużonym mieszkańcem Gminy Mirsk. Przedstawiciel jej władz sekretarz Jan Zaliwski, radny Powiatu Lwóweckiego Zenon Zatchiej, sołtys Sołectwa Giebułtów oraz przedstawiciele Zespołu „Kwisowianie”, a także członkowie rodziny, wśród nich żona Maria, z którą pan Józef jest blisko 70 lat w związku małżeńskim – wszyscy składali życzenia, a niektórzy udzielali wywiadów Telewizji „Łużyce”, która przyjechała nakręcić reportaż z tego niecodziennego wydarzenia. Obydwa nakręcone filmy są dostępne w Internecie („Spotkanie opłatkowe w Giebułtowie” i „95 lat minęło”). Realizatorzy błędnie podają w nich jednak informację, jakoby impreza miała miejsce w świetlicy wiejskiej. W zastawionej stołami i ławkami sali gimnastycznej SP w Giebułtowie z trudem zmieściło się ok. 100 osób, czyli nawet nie 10% mieszkańców. Gdyby to faktycznie była nasza miniaturowa świetlica – nie byłoby żadnych szans na zorganizowanie takiej imprezy. Trudno się więc dziwić, że mieszkańcy z braku miejsca częściowo stłoczeni w drzwiach, w ciepłych kurtkach i czapkach, stopniowo opuszczali salę. Jasełka przygotowane tym razem przez pana Tomasza Gajewskiego cieszyły się jeszcze niezłą frekwencją, ale już na występie „Kwisowian” pozostało niewielu giebułtowan. Z tego też powodu nie zdążyliśmy połamać się opłatkiem. Trzeba jednak zaznaczyć, że z żadnej strony nie było w tym ani odrobiny złej woli. Symbolicznego łamania opłatka zabrakło, ale za to musieliśmy zdawać egzamin z naszej chrześcijańskiej postawy: życzliwości, wyrozumiałości, miłości bliźniego. Czy go zdaliśmy - każdy musi sam sobie odpowiedzieć. Z ekonomicznego punktu widzenia budowa świetlicy jest nierealna. Ale to nie znaczy, że z marzeń, a nade wszystko starań o nią mamy zrezygnować. W świat poszedł piękny medialny przekaz o Giebułtowie i jego mieszkańcach. I o tym, że nie mają świetlicy.

Fotorelacja z OTK w Giebułtowie, str. 16.

Dziękujemy Autorkom zdjęć, pani Magdalenie Goworko (zdj. nr 2 - 6 i 8) oraz pani Joannie Mazurkiewicz (zdj. nr. 1, 7 i 8). Galeria zdjęć także na giebultow.orszak.org

(daal)

Orkiestra zagrała

27. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przeszedł już do historii. Jednak, by pamiętać ją dłużej, przybliżmy jego przebieg.

Organizatorem tegorocznego Finału w Giebułtowie było Stowarzyszenie Wiejskie „O nas z nami”. Członkowie Stowarzyszenia już od wczesnych godzin porannych do późnych wieczornych nadzorowali przebieg całej imprezy, by wszystko było dopięte na ostatni guzik.....I rzeczywiście udało im się to w pełnym znaczeniu tego słowa. O godzinie 8.00 dzielni wolontariusze, pomimo niesprzyjającej aury, wyruszyli z opieczętowanymi skarbonkami na poszukiwania ludzi o wielkich sercach. W tym czasie w SP w Giebułtowie pani Ania, Ola, Iwona oraz Pani Magda szykowały już kawiarenkę z całą obfitością ciast, kawą oraz herbatą. Pani Sandra swoim promiennym uśmiechem przygotowywała dla najmniejszych Milusińskich zabawę z kręceniem baloników oraz malowanie twarzy.



Zajęcia z dziećmi

Pani Agnieszka już pracowała na stanowisku zabawy fantowej, pan Piotr ustawiał wystawę bezcennych i jedynek w swoim rodzaju starych pocztówek z widokami Giebułtowa, a pan Konrad z żoną ustawiali wystawę prac malarskich. I tylko żal ścisła serce, że potrzeba organizacji tak dużych imprez, by móc poznać niebywałe pasje i talenty współmieszkańców. Giebułtowska Ochotnicza Straż Pożarna jak zawsze nie zawiodła i z dumą prezentowała posiadany sprzęt oraz prowadziła rozmowy z odwiedzającymi ich na stanowisko.

Dokładnie o godzinie 15.00 odbył się koncert zespołu „WiR”, który tworzą Viktoria Chlibowska oraz Rob Thompson. Jak sami piszą na profilu jednego z portali społecznościowych, zespół ten to mieszanka wieku, narodowości, temperamentu oraz zainteresowań.



Grają covery utworów z gatunku pop, rock, folk, country, altcountry, jazz, blues, soul, rockabilly oraz indie. Duet grał na gitarze akustycznej, elektrycznej oraz basowej, i mimo niezbyt dobrego nagłośnienia, jakie jest w sali gimnastycznej, można było zapomnieć się w płynących tonach znanych, lecz przedstawionych w innych aranżacjach utworach. Myślę, że nie odbyłaby się żadna impreza bez obecności rodzimych wykonawców, mam na myśli naszych „Kwisowian”. Grupa powstała w 2015, by z pasją oddawać w śpiewie to, co czują w głębi serca. Zawsze znajdują czas i chęci, by zaśpiewać i zagrać dla swoich przyjaciół, sąsiadów i znajomych z własnej miejscowości. Są po prostu niezawodni.

Nasi rodzimi wykonawcy to przecież również dzieci i młodzież z Giebułtowa. Są naszą przyszłością, dlatego tym bardziej cieszy fakt, że chętnie angażują się w każdego rodzaju projekty i spotkania. Tym razem „Mała Alternatywa” pod przewodnictwem Pana Tomka pokazała dwa układy taneczne, z czego pierwszy pobudzał wyobraźnię, dotyczył bowiem odzyskania przez Polskę niepodległości. Pan Tomek pozostał po występach, by poprowadzić z właściwym sobie poczuciem humoru aukcje otrzymanych przedmiotów od sponsorów. Pozytywne emocje panujące w sali były niemal namacalne, a towarzyszył im uśmiech i radość.

Tego dnia była też możliwość obejrzenia koncertu zaprzyjaźnionych „Smolniczan” z Leśnej. Zespół powstał w 2006 r. pełny skład, jak czytamy w informacjach zawartych w internecie, liczy 14 osób. Są laureatami wielu nagród i wyróżnień. O godzinie 18.00 Pani Jasia odpaliła światełko do nieba i zakończył się pełen fascynujących przeżyć dzień, a rozpoczął wieczór liczenia zgromadzonych środków, które miały być przeznaczone w tym roku na zakup sprzętu dla specjalistycznych szpitali dziecięcych.

Finał Giebułtowski po przeliczeniu wyniósł:

4423,85 zł; 65,12 euro; 1 dolar oraz 60 koron czeskich.

Tekst i zdjęć (azz-i)



W dniach 23-25.01.2019 r. w Kaliszu miały miejsce przesłuchania 41. edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Zespołów Muzyki Dawnej SCHOLA CANTORUM. W jury festiwalu pracowały najznamienitsze postacie polskiej sceny muzyki dawnej: Agata Sapięha, Romana Agnel, Alicja Szelęga, Marcin Bornus – Szczycięński, Tomasz Dobrzański, Dariusz Dyczewski, Cezary Szyfman, Jacek Urbaniak oraz Maria Pawelec. Jurorzy wysłuchali występów 9 zespołów instrumentalnych, 2 zespołów wokalnych, 2 chórów kameralnych, 5 zespołów wokально-instrumentalnych, a także 4 zespołów, w których wiek minimum jednego uczestnika przekracza limit wieku określony dla uczestników kategorii I-V przez regulamin festiwalu. „GREGOŁY” pod kierownictwem pana Ryszarda Dominika Dembińskiego reprezentowały miasto i gminę Mirsk w kategorii zespołów wokально-instrumentalnych, w której to grupie otrzymały wyróżnienie. Dodatkowe wyróżnienie dla najmłodszego uczestnika zespołu otrzymał Borys Mularczyk. Występ „GREGOŁÓW” obejmował następujące utwory:

1. Pavana- Anonim, XVI w., opr. D.Dembiński
2. Io vivea com aquila- Stefano Landi, XV/XVII w.
3. Fortune my foe- tradycyjna pieśń angielska, XVII w.
4. Mirat in quanta forme- Giovanni D. da Nola, XVI w.
5. Menando gli anni- Cesaro Todino , XVI w.
6. Wyrwany- Anonim, XVII w., wg zapisu Aleksandra Polińskiego.

Dzieci wykonały wspomniane utwory na instrumentach – replikach instrumentów



„Gregoły” z opiekunem R.R. Dembińskim

z epoki, wykonanych przez swojego instruktora: Hanna Jezierska – psalterium, fidel kolanowa, tamburyn; Lena Mazurkiewicz – flet sopranowy, flet altowy; Zoja Mularczyk – viola da gamba, śpiew; Nadia Mularczyk – harfa, flet sopranowy, flet altowy, śpiew; Borys Mularczyk – citola, bęben.

Po raz kolejny udział młodych muzyków w festiwalu był możliwy dzięki finansowemu patronatowi Burmistrza Miasta i Gminy Mirsk pana Andrzeja Jasińskiego, któremu w tym miejscu, jako rodzice, składamy serdeczne wyrazy podziękowania.

Tekst i zdjęcia Monika Różalska

Miejsce pamięci w Giebuttowie

W niedzielę 22 grudnia 2018 r. po Mszy św. o godz. 11.30 Ks. Proboszcz Krzysztof Lewicki dokonał uroczystego poświęcenia płyty upamiętniającej 100-lecie Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Płyta, której zdjęcie prezentowaliśmy już w poprzednim numerze „GG”, została umieszczona na głazie przy posadzonym „dębie wolności”. Zgromadzeni parafianie modlili się wspólnie w tym miejscu i zaśpiewali „Rotę”.

Miejsce pamięci na placu przy kościele będzie przypominać o tragicznych losach naszej Ojczyzny w minionych wiekach i o tych, którzy oddali za nią życie. Będzie pamiątką 100. rocznicy Odzyskania Niepod-

ległości, którą było nam dane nie tak dawno przeżywać. Będzie miejscem skłaniającym do refleksji i modlitwy. Powstało z inicjatywy i staraniem Ks. Proboszcza K.Lewickiego przy wsparciu parafian.



fot. A.Alchimowicz

Ferie zimowe 2019

Dolnośląskie ferie rozpoczęte, dzieci i młodzież przeschęśliwa, a Rada Rodziców przy Szkole Podstawowej w Giebułtowie, w porozumieniu z Panią Dyrektorem, przystępuje do realizacji założeń z planu pracy. Postanowiliśmy ubogacić korytarze szkolne, by były alternatywą dla telefonów komórkowych podczas przerw między zajęciami. Chcemy, podobnie jak całe grono pedagogiczne, również przyczynić się do tego, by szkoła była kolorowa, przyjazna, radosna, ale też by pobudzała kreatywność uczniów, by przedstawiała nowe możliwości zabawy i nauki.

Na parterze wyznaczaliśmy na jednej ze ścian obszar o długości 3 m i szerokości 1,5 m, który pomalowaliśmy farbą tablicową, dokupiliśmy kolorową kredę oraz potrzebne gąbki. Wiemy, że w każdej klasie jest tablica, ale tamte mają służyć zgodnie z zasadą celom dydaktycznym. Tutaj chcieliśmy stworzyć kącik artystycznej twórczości, miejsca, gdzie można zagrać z kolegą w „kółko/krzyżyk”, narysować pejzaż widziany za oknem, napisać swoje pozdrowienia, a może i wyznania. Każdy z nas lubi „bazgrać”, „mazać” i to jest właśnie takie miejsce. Wierzymy, że spotka się ono z radością uczniów. Zamówiliśmy również rynienkę aluminiową pod tablicę, która obecnie jest wykonywana w jeleniogórskiej firmie, bo nie możemy zapominać o Paniach, które codziennie z niebywałą starannością dbają o ład i porządek w szkole. Nie jest naszym zamysłem tworzenie dodatkowej pracy, stąd pomysł na rynienkę, by kurz i pył opadający z kredy miał swoje miejsce, które łatwiej będzie można posprzątać.

Na korytarzu, idąc w stronę świetlicy, z myślą o najmłodszych narysowałyśmy dobrze wszystkim znaną i lubianą grę „w klasy” oraz uszyłyśmy materia-



lowe „kamienie”, niezbędne przy tej grze. Oprócz doskonałej zabawy gra ta rozwija zręczność, gibkość oraz koordynację ruchową. Dodatkowo sprzyja przyjaznej atmosferze oraz tworzeniu relacji interpersonalnych.

Schody na parterze, które są bliżej klas młodszych uczniów, posłużyły nam do naklejenia naklejek edukacyjnych schodowych, na których umieszczone są napisy: „wyłącz telefon/włącz myślenie” oraz rysunki i numery telefonów alarmowych. Natomiast schody prowadzące na 1. piętro, gdzie najczęściej przebywają uczniowie klas starszych, posłużyły nam do umieszczenia na nich 11 naklejek dotyczących prawidłowego udzielania pierwszej pomocy. Nie było to wbrew pozorom łatwe zadanie, bowiem struktura naszych szkolnych schodów jest porowata i dość nierówna, dlatego z obawą zaglądamy, czy napisy nie ulegną odklejeniu. Z drugiej strony bardzo się cieszymy, że naklejki są, wierzymy bowiem, że jak kilka razy dziennie przejdzie się obok nich, to siłą rzeczy pewne informacje utrwala się w naszej świadomości, a to oznacza, że być może kiedyś, komuś pomoże to uratować życie, które jest najcenniejszym darem.

Rzeczywiście były to pracowite ferie dla Rady Rodziców. Korzystając z okazji dziękuję wszystkim zaangażowanym w realizację tych pomysłów. Jest to niebywałe uczucie, kiedy idzie się na spotkanie, gdzie będą realizowane prace, a tam czeka nawet większa liczba osób niż czynności do wykonania. To wciąż pozwala wierzyć w ludzi i mieć cele. Całe przedsięwzięcie nie udałoby się bez Was – Rodziców wszystkich dzieci, bo przecież nawet jeśli nie byliście pomagać, bo przecież nie każdy może z różnych względów, to pomagacie inaczej: wpłaciliście składkę, pieczenie ciasta, robicie stroiki. Dziękuję z całego serca za Wasze zrozumienie, wsparcie i chęć niesienia pomocy.



Mamy przy pracy

Dziękuję również Pani Dyrektor, Gronu Pedagogicznemu, Paniom sprzątającym, Panu Heniowi oraz wszystkim pracownikom szkoły – zawsze możemy na Was liczyć, a to bardzo ważne w dobrej współpracy.

Rada Rodziców wciąż marzy, planuje, wymyśla..... Chcielibyśmy zakupić koszulki dla reprezentacyjnej drużyny sportowej, naklejkę edukacyjną kątomierza pod drzwi klasy matematycznej, by już żaden z uczniów nie miał problemów z określaniem kątów, może doposażyć salę sportową..... Pomysłów i chęci wiele, niestety nie zawsze idzie to w parze z posiadanymi środkami. A może wśród Czytelników „GG” jest jakiś „dobry wujek lub ciocia z Ameryki”, który/a tylko marzy, by zostać sponso-

rem? Dzieciaki to nasza przyszłość. W jakim otoczeniu i środowisku będą wzrastać, takimi ludźmi się staną, a przecież wszyscy widzimy, że uczniowie naszej szkoły to mądrzy, zdolni i utalentowani młodzi ludzie. Jesteśmy otwarci na wszelką współpracę w duchu radości i dobrego rozwoju naszych dzieci i młodzieży.

W imieniu całej Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej w Giebułtowie pozdrawiam czytelników „Gazety Giebułtowskiej”, równocześnie życząc pięknej, słonecznej wiosny.

Przewodnicząca Rady Rodziców
Joanna Radziszewska-Karoń

Tekst i zdjęć (azz-i)

Zebranie Wiejskie

5 lutego br. odbyło się Zebranie Wiejskie o charakterze sprawozdawczo-wyborczym przed zbliżającymi się wyborami na sołtysa i członków rady sołeckiej. Na uprawnionych do głosowania **1285** mieszkańców Giebułtowa do świetlicy wiejskiej przybyło 27 osób. Zebranie zostało poprzedzone krótkim spotkaniem z naszym dzielnicowym z Komisariatu Policji w Gryfowie Śl. Zebranie poprowadził wybrany na jego przewodniczącego Burmistrz Miasta i Gminy Mirsk pan Andrzej Jasiński. Ważnym punktem było sprawozdanie z działalności organu wykonawczego jednostki pomocniczej w ostatniej 4-letniej kadencji. Sołtys R.Ledzion szczegółowo przedstawił bogaty zakres zadań wykonanych w naszej miejscowości przez te lata, począwszy od tak znaczących imprez jak dożynki gminne w 2015r. na historycznym jubileuszu 40-lecia LZS „Sudety” Giebułtów w roku 2018 i ich awansie do IV Ligi kończąc, poprzez przeróżne prace gospodarcze, jak np. montaż słupków informacyjnych. czy realizację zadań z funduszu sołeckiego. Wynosił on łącznie w tych latach **128 343 zł** i pozwolił na realizację wielu zadań, które poprawiły jakość życia w naszej miejscowości.

W drugiej części Zebrania Burmistrz A.Jasiński przedstawił w sposób wyczerpujący zasady powołania komisji wyborczej, w której skład weszli **Tomasz Musztafa** (przewodniczący), **Krystyna Wi-**

kierczuk i **Grzegorz Skórka**, powołany do przyjmowania dokumentów kandydatów. Określone zostały w tym zakresie pewne terminy, a dzień **3 marca br.** ustalono jako datę wyborów sołeckich w Giebułtowie. Burmistrz przedstawił także szczegółowy zakres zadań sołtysa i rady sołeckiej według nowego, zmienionego statutu zgodnie z obowiązującą 5-letnią kadencją. Giebułtów jest największą wsią Gminy Mirsk, sołtys otrzymuje miesięczną dietę w wysokości 288 zł, niezależnie od tego czy miejscowość liczy 1300, tak jak u nas, czy tylko 30 mieszkańców – takie ciekawostki też wzbudziły zainteresowanie obecnych. Zaznaczono, że praca sołtysa ma charakter prawie wyłącznie społeczny, a zakres jego obowiązków jest bardzo rozległy. Pani D.Warzybok, członek rady sołeckiej, zaproponowała, aby zwiększyć ilość członków rady sołeckiej w naszej miejscowości do **7 osób** z uwagi na ogromną ilość pracy, spoczywającą na kilku ciągle tych samych osobach. Taką propozycję przyjęto jednogłośnie. Ostatnia część Zebrania obejmująca m.in. sprawy różne, dotyczyła głównie przyłączeń wodno-kanalizacyjnych, które mają nastąpić w najbliższym czasie. Zgłoszono także potrzebę zamontowania lustra drogowego na skrzyżowaniu Wola Augustowska – droga główna w celu poprawy bezpieczeństwa.

Zebranie protokołowała D.Alchimowicz.

Wybory sołeckie 2019

W niedzielę **3 marca** w godz. 8.30-20.00 będziemy wybierać nasze władze sołeckie.

Na sołtysa kandydują:

Janina Charchuła, Paulina Kołodziejczyk, Romuald Ledzion.

Do 7-osobowej Rady Sołeckiej kandydatami są:

Paulina Kołodziejczyk, Romuald Ledzion, Zygmunt Markowski, Aleksandra Masłowska, Danuta Mińczuk, Wanda Pałys, Bożena Szotek, Łukasz Urbanowicz, Danuta Warzybok.

Swoje chwalimy

Maria i Józef Zajacowie – wielcy duchem Giebułtowanie



Zdjęcia wykonane przez wnuczkę Iwonę

O tej dostojnej parze mieszkańców Giebułtowa można mówić i pisać w nieskończoność. 95. urodziny pana Józefa, przypadające dzień po Święcie Trzech Króli, oraz przypadające w tym roku 70-lecie wspólnego małżeńskiego życia z żoną Marią – tylko nielicznym dane jest świętować tak doniosłe jubileusze. Nic dziwnego, że są one radością i dumą dla nich samych, dla ich rodziny i przyjaciół. Dla prasy, radia i telewizji zaś tematem artykułów, filmów i reportaży, bo są po prostu niecodzienne. Dla nas, współmieszkańców, są z kolei znakomitą okazją zaczerpnięcia z ich życiowej skarbnicy, skorzystania z lekcji, których nam świadectwem swego życia udzielali i nadal dobrodusznie udzielają. Są okazją do posmakowania wraz z nimi piękna wspólnej jesieni życia. Są próbą odpowiedzi na pytanie, w czym tkwi źródło tak błogosławionego życia, wypełnionego miłością, radością, szczęściem, twórczą pracą i pasją. To właśnie dzięki postawie otwartości na dobro z nich wypływające gorzyc życia nigdy nie wzięła góry. Nawet jeśli była gdzieś w sercu i duszy to na samym dnie. Większość wypełniał miód. Skąd się brał? Jaka jest recepta na dobre, szczęśliwe i długie życie? Takie pytania chętnie zadają też dziennikarze, pytania o receptę na szczęście i pomyślność. Uważni obserwatorzy jednak widzą i słyszą, nie potrzebują wielkich odkryć ani naukowych tez. Słyszą w zamian słowa miłości i widzą gesty szacunku. Widzą, jak pani Ma-

ria podbiega do męża, podając mu góralski kapelusz, który zapomniał wziąć na scenę. Słyszą, jak mówi do dziennikarki, że podstawą małżeńskiej harmonii i zgody jest szacunek. Słyszą, jak pan Józef mówi o Bogu, o dobrych uczynkach, o wielkiej miłości do muzyki, o tym, że podstawą szczęścia jest miłość do Boga i ludzi. Wobec tych wartości kamienie napotkane na życiowych ścieżkach tracą ostrość, problemy znaczenie, a porażki gorzki smak. Nawet opuszczenie rodzinnej Kaczanówki, praca ponad siły, trudy tworzenia nowych podstaw egzystencji - to wszystko jest tylko tłem. Uważni obserwatorzy widzą też ogromną wrażliwość pana Józefa, nie tylko na muzykę, która jest wielką miłością jego życia, ale też na drugiego człowieka, jego słowa i czyny, wrażliwość, która na pogodnej twarzy wyciska łyżę wzruszenia i radości. Przy okazji wielu spotkań z panią Marią i panem Józefem, podczas Dnia Otwartych Ogrodów, którego rok w rok państwo Zajacowie są aktywnymi uczestnikami, nie raz wyrażano głośno zdanie, że do państwa Zajaców należy wysyłać wycieczki młodych ludzi po lekcje życia. Powstaje jednak pytanie, czy byłyby to dla dzisiejszego pokolenia łatwe i zrozumiałe lekcje... Bo to, czym się tych dwoje ludzi kierowało w życiu, często jest już nieznane, zapomniane, zarzucone wśród dzisiejszych pseudo-mądrości, włączanych zewsząd. Czasem jest to już zaginiony świat idei. Żeby te lekcje zrozumieć, należałoby zatem sięgnąć do najprostszych prawd, odszukać ich mądrość, logikę i piękno. (daal)



Tort - niespodzianka od rodziny Pana Józefa dla mieszkańców Giebułtowa

Swoje chwalimy

Koncerty kolęd



Okres Bożego Narodzenia to najpiękniejszy czas w ciągu roku – dobrze, że w naszej tradycji trwa on aż do 2 lutego. Możemy aż do tego dnia śpiewać kolędy i kolęd słuchać. Okazji ku temu w tym roku w naszej wspólnocie nie brakowało. Na zaproszenie Ks. Proboszcza K.Lewickiego przybył m.in.do naszego Kościoła zespół parafialny z Gryfowa Śląskiego, który pod kierownictwem i dyrygenturą pani Urszuli Ślusarz dał wspaniały koncert kolęd po Mszy św. dnia 13 stycznia br. (zdjęcie wyżej)

Wiele wzruszeń dostarczył też drugi koncert zorganizowany przez Księdza Proboszcza i Stowarzyszenie „O nas z nami”, który odbył się również w naszym kościele w niedzielę 27 stycznia o godz. 17.00. Wbrew obawom o frekwencję przy dość surowych zimowych warunkach znalazła się bardzo duża grupa słuchaczy. Jego wykonawcą był znakomity zespół spod Chojnika „Karkonoski Zespół Folkowy Szyszak”(zdj. niżej). Obydwa zespoły przedstawiły znane i mniej znane kolędy i pastorałki w niespotykanych aranżacjach, wymagających wysokich kwalifikacji muzycznych i artystycznej wrażliwości. Mimo tego niektóre kolędy udało nam się z artystami nucić i śpiewać, do czego byliśmy też zachęceni. (daal)



Szopki w Giebuttowie

Poza tą przy ołtarzu w naszym kościele przepiękną szopkę mogliśmy też podziwiać przy plebanii, zwłaszcza pięknie wyglądała oświetlona wieczorem. Na potrzeby Orszaku Trzech Króli szopka była też ustawiona na dziedzińcu szkolnym. Dla tych, którzy ich nie widzieli, prezentujemy zdjęcia.



Drezno oczami i piórem pana Ryszarda

Nazwisko i twarz bardzo młodego pana Ryszarda Skórki były mi znane od dawna z tableau w mojej szkole, Liceum Ogólnokształcącym w Mirsku, którego byłam absolwentką, i w którym miałam wielki zaszczyt pracować jako nauczyciel przez okrągłe 30 lat, na ogół z ogromną radością i przyjemnością. Było to szczególne tableau, które powstało przy okazji jednego ze Zjazdów Absolwentów LO w Mirsku, i przedstawiało pierwszy jego rocznik – matura 1955. Edukację więc rozpoczęli ci pierwsi mirscy licealiści w 1951 r., który jest jednocześnie rokiem powstania LO w Mirsku. Pamiętam, jak pieczołowicie wydobywaliśmy archiwalne zdjęcia – i tak nie wszystkie udało się odnaleźć – aby przywrócić pamięć o tej szczególnej klasie. Po wielu latach okazało się, że poznam pana Skórkę osobiście, gdy po zakończeniu kariery zawodowej w odległych zakątkach kraju powrócił on w rodzinne strony nie do Mirska, z którego pochodził, ale do Giebułtowa. Mieszkańcom dał się od razu poznać jako uzdolniony malarz-artysta, prezentując swoje prace w naszej bibliotece, ale też jako człowiek otwarty na świat, czego dowód dawał w licznych i bardzo interesujących rozmowach. Pan Ryszard jest prawdziwą kopalnią wiedzy, jeśli chodzi o dawny Mirsk, gdzie jego ojciec prowadził aż do zamknięcia pamiętne kino „Świt” położone nad samą Kwisą, ale i o początki historii Liceum, jego pierwszych profesorów i kolegów ze słynnego pierwszego rocznika. Jest człowiekiem młodym duchem, ale z bardzo tradycyjnym, wnikliwym i aktywnym podejściem do wiedzy, do jej zdobywania i zgłębiania. Z takim podejściem, które dla dzisiejszych czasów nie jest typowe.

Dlatego musieliśmy szeroko otworzyć oczy ze zdumienia, gdy pan Ryszard przyniósł do redakcji sporządzone przez siebie opracowanie wycieczki do stolicy Saksonii, zorganizowanej 15 września 2018r. przez Związek Emerytów i Rencistów w Mirsku, w której wziął udział. Na dotychczas powstałych – bo to jeszcze nie koniec – 11 kartkach formatu A-3, korzystając ze swego księgozbioru, nie z Internetu, rozłożył Drezno na przysłowiowe czynniki pierwsze. Starannym pismem ołówkiem, po to, by można było dokonywać poprawek, oraz piękną polszczyzną opisał zabytki architektoniczne i historię stolicy Saksonii wraz z jej najsłynniejszymi bohaterami. Po to, by się tą wspaniałą wiedzą z kimś podzielić, najlepiej – jak mówi – z młodymi ludźmi. Też byśmy tak chcieli... „Nie wiem zresztą, co Pani z tym robi” – powiedział, sam jakby trochę skonsternowany swoim dziełem. Też



Autor niezwyklej opowiesci o Dreźnie

nie wiedziałam. Ale po wielu przemyśleniach postanowiłam również podzielić się. Nie tyle wiedzą o tym bajecznie pięknym mieście, która jest przecież na wyciągnięcie ręki i kliknięcie myszką, a raczej pewnymi refleksjami. Nie będą one optymistyczne. Trudno oprzeć się bowiem wrażeniu, że my jako społeczeństwo strasznie zubożeliśmy. Mamy wprowadzić coraz to większych rozmiarów telewizory, coraz szybszy Internet, coraz bardziej „wypasione” telefony komórkowe, smartfony, coraz nowocześniejsze komputery, i ciągle rosnące pragnienie bycia w tym zakresie na bieżąco. Niestety duch nasz znacznie zubożał i nadal ubożeje. Przyzwyczajeni do powierzchowności, łatwości uzyskiwania praktycznych głównie informacji i czerpania z życia przyjemności zatraciliśmy ciekawość świata. A to ona właśnie jest cechą dobrej edukacji. Jak trudno przekonać młode pokolenie do zdobywania wiedzy, nie zetknąwszy się z pytaniem „po co?”, wie chyba każdy dzisiejszy nauczyciel. I czasem rodzic. Przekonać do podjęcia wysiłku związanego z jej zdobywaniem. Wysiłku związanego z czytaniem, analizowaniem, notowaniem, zapamiętywaniem, kojarzeniem. Pan Ryszard nie tylko nie boi się tego trudu, ale najwyraźniej znajduje w nim

przyjemność. Chciałby ogarnąć wszystko, ale musi wybierać z ogromu informacji, ulegając oczywiście swoim np. malarskim fascynacjom. Zbacza, robi dygresje, przytacza opowieści – bo to wszystko jest niezwykle fascynujące. Człowiek wykonujący niegdyś zawód techniczny, wrażliwy na piękno malarz pejzaży, nie stroni od wiedzy o historii, sztuce, malarstwie, muzyce, teatrze. Oddalone od nas o 120 km Drezno, nazywane Florencją nad Łabą, to skarbnica kultury i sztuki, perła architektury. Bez choćby podstawowo-



Drezno, Zwinger, XVIIIw.

Przedszkole w Maganzo

Maganzo to wieś w diecezji Kahama w Tanzanii nad brzegami Jeziora Wiktorii. To tam w roku 2011 swoją misję rozpoczęły Siostry ze Zgromadzenia św. Elżbiety. Obecnie w misji Maganzo pracuje pięć sióstr z Polski, trzy w szpitalu, dwie w przedszkolu oraz dwie tanzańskie kandydatki do zgromadzenia. Po przybyciu do Afryki siostry rozbudowały i wyposażyły Centrum Zdrowia, a w styczniu tego roku otworzyły przedszkole (zdj.). Uczęszcza do niego obecnie 40 dzieci w wieku 4 do 6 lat, docelowo ma być 80 miejsc. Zaczęły od przedszkola, bo w edukacji



widzą szansę poprawy warunków życia w tej części świata, co oznacza, że w planach i marzeniach jest budowa placówek edukacyjnych na wyższych poziomach. Jak różna jest to edukacja od tej znanej nam, pisze na łamach „Gościa Niedzielnego” z 10 lutego br. Jędrzej Rams, mirszczanin, opisując pracę tanzań-

wej wiedzy z tego zakresu można przejść obojętnie przez jego ulice patrząc na witryny sklepowe i drogie samochody, a słuchając przewodnika – nie rozumieć co drugiego słowa. Więc pędź młody Czytelniku do biblioteki, czytaj i ucz się, nie daj się konsumpcjonizmowi! Miej oczy i uszy otwarte! Pan Ryszard ma widać wrodzoną ciekawość świata. Jakiegoś „bakcyła” zaszczerpiła mu też z pewnością szkoła. Tym bardziej jestem dumna, że była to też „moja szkoła”, choć w czasach, gdy nie było mnie jeszcze na świecie. Taki impuls jest potrzebny, by w życiu dorosłym samodzielnie patrzeć powyżej linii horyzontu, by sięgać gwiazd, by nigdy nie spocząć na laurach, by stawiać sobie cele i wymagania. Tym samym zachować młodość ducha. „Nauka jest jak wchodzenie pod górę. Jak się wejdzie na szczyt, więcej i dalej z niego widać” – może niech taka mądrość będzie odpowiedzią na pytanie młodego pokolenia „po co?”... Bo wiedza i wykształcenie to postawa. To nie tylko daty, nazwiska i fakty, które z czasem ulecą z pamięci. To postawa otwartości na świat i ludzi. To kierunek patrzenia dalej, wyżej i szerzej. I to w realu, nie wirtualnie.

(daal)

skich sióstr, wśród których jest również mirszczanka siostra Monika Nowicka. My o przedszkolu wiemy od rodziców siostry Moniki, państwa Beaty i Bogusława Nowickich, którzy nas stale informują o tym, co słychać w Maganzo. Siostra Monika podkreśla z wdzięcznością, że większość przyborów szkolnych i pomocy materialnej w ogóle pochodzi z Polski. W przedszkolu są głównie chłopcy, bo 4-5 letnie dziewczynki są już obciążone pracami domowymi i opieką nad jeszcze młodszym rodzeństwem.

Rodzice siostry Moniki biorą aktywny udział w życiu także naszej miejscowości. Ostatnio wystąpili w Orszaku Trzech Króli w strojach bawarskich (zdj.), odpowiadając na naszą sugestię, aby postarać się o elementy stroju góralskiego. Jak widać, nie brakuje im pomysłów i poczucia humoru. Po prostu „kreatywnie i aktywnie”.

(daal)



Pozostaną w naszej pamięci

Podziękowanie

Jako rodzina pragniemy podziękować wszystkim mieszkańcom Giebułtowa za wspólną modlitwę w intencji naszej zmarłej Mamy **Marii Terpiłowskiej** (zdz.), oraz za wszystkie słowa otuchy i pożegnania, które do nas docierały mimo dużej odległości. Jesteśmy tym bardzo wzruszeni. Niech pamięć o naszej kochanej Mamie na zawsze pozostanie w Waszych sercach.

Maria Terpiłowska zmarła 25.01. br. w wieku 85 lat. Pochowana jest w Zelowie razem z mężem i rodzicami.

Eugeniusz
Terpiłowski



Brat Roman – mocarz Pana Boga

Pana Romana Wojtowicza poznałam na jednej z Pieszch Pielgrzymek Legnickich na Jasną Górę, prawdopodobnie w roku 2011. Ja wyruszałam wtedy z Legnicy – on ze Zgorzelca, spod kościoła św. Józefa Robotnika, z miejsca, gdzie startowała grupa nr „5”, mając tym samym do pokonania najdłuższą trasę z całej diecezji legnickiej. „Piątka” była z tego powodu traktowana jako grupa najdzielniejsza, a jej członkom nie szczędzono słów podziwu. Gdy po pięciu dniach marszu przez Lubań, Lwówek i Wilków docierała do Legnicy, miejsca oficjalnego początku pielgrzymki, miała już to i owo pozdierane i pobandażowane. Nie odbierało jej to wcale wigoru, a dobrym humorem, ze swoją autorską piosenką na ustach „Czwarta rano trzeba wstać, ach, jak bardzo chce się spać” zarażała nowych piątkowiczów, którzy dopiero w Legnicy dołączali do grupy zgorzeleckiej. Pan Roman Wojtowicz wyruszał ze Zgorzelca rok w rok, taką miał zasadę. „Pan” może powiedzieć zresztą tylko ktoś kompletnie nieobeznany z pielgrzymką, gdzie obowiązkowe są zwroty „brat” i „siostra”. Z Bratem Romanem

więc, jak się okazało, łączy nas więcej. Był bowiem z Wolimierza, naszej filialnej parafii, mieliśmy więc wspólnego proboszcza. Dodatkowo znał moich rodziców i teściów i niemalże cały Giebułtów, bo przez wiele lat pracował w Giebułtowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego. On znał wielu, ale i jego znali. Z racji swojej otwartości, życzliwości, poczucia humoru stał się też od razu duszą „piątki” i nie tylko. Nie ukrywał swoich problemów zdrowotnych, a właściwie tych, które pokonał. Opowiadając o przebytej operacji usunięcia płata płuca z powodu guza złośliwego wzbudzał jeszcze większy szacunek i podziw. Wystarczyły mu jak najskromniejsze warunki, nie szukał wygodnych kwater, nie biegał za prysznicami i łazienkami. Wystarczał mu skromny namiot, skromny śpiwór, woda ze szlauftu. Niektórzy pielgrzymi – tak jak ja – martwią się głównie o swoją kondycję, o to, żeby dojść do celu, bo nie ma nic gorszego dla pielgrzymy, gdy trzeba zawrócić z drogi. Brat Roman miał znacznie większe ambicje. Podejmował zadania wspólnotowe, jak noszenie tuby i sprzętu nagłaśniającego na swoich barkach. Jak to wygląda w praktyce? Na początku każdej grupy idą jej sztandary, a zaraz za nimi tzw. „studio”, czyli skrzynka na plecach ważąca z pewnością ponad 10 kg, od której to idzie kabel. Kabel ten nie tylko przewodzi prąd do mikrofonów na końcu grupy, ale jest też „kabelkiem”, który wyznacza granice bezpieczeństwa dla grupy. Dla wielu jest – tak jak dla mnie – przysłowiową deską ratunku. Trzymając się go można dojść na Jasną Górę, nie zostając ciągle w tyle. Bez nagłośnienia niemożliwy byłby wspólny śpiew, modlitwy, konferencje, nauki, komunikaty. Można powiedzieć, że taki „tubowy” ciągnie i pro-



Rok 2013 ostatnie metry przed Jasną Górą

wadzi całą grupę. Od jego kroków, jego tempa zależy tempo całej grupy. A jej tempo jest z kolei odgórnie wyliczone, aby powiadomiona policja mogła czuwać nad bezpiecznym przejściem przez ulice i przejazdy kolejowe w podanym co do minuty czasie. „Tubowy” musi więc dostosować się do głównego przewodnika pielgrzymki, który prowadzi całą 1000-osobową grupę. Na jednej z pielgrzymek, rok 2013, brat Roman zostaje „mistrzem tuby”, ponieważ to on najczęściej ją nosi. Dlaczego on? On o to nie pyta. Sam się po nią schyla. Być może nikt więcej nie ma takiej odwagi. Być może grupę stanowi głównie młodzież, być może inni nie dadzą rady. Należy dodać, że generalnie nie ma możliwości zmiany na trasie. Niezależnie czy etap wynosi 5, 10 czy ponad 20 km, należy ją nieść od początku do końca. Brat Roman przyplaca to za słabnięciem i krótką kontrolą w szpitalu. Wszystko dobrze i idziemy dalej. Żeby tylko żona się nie do-

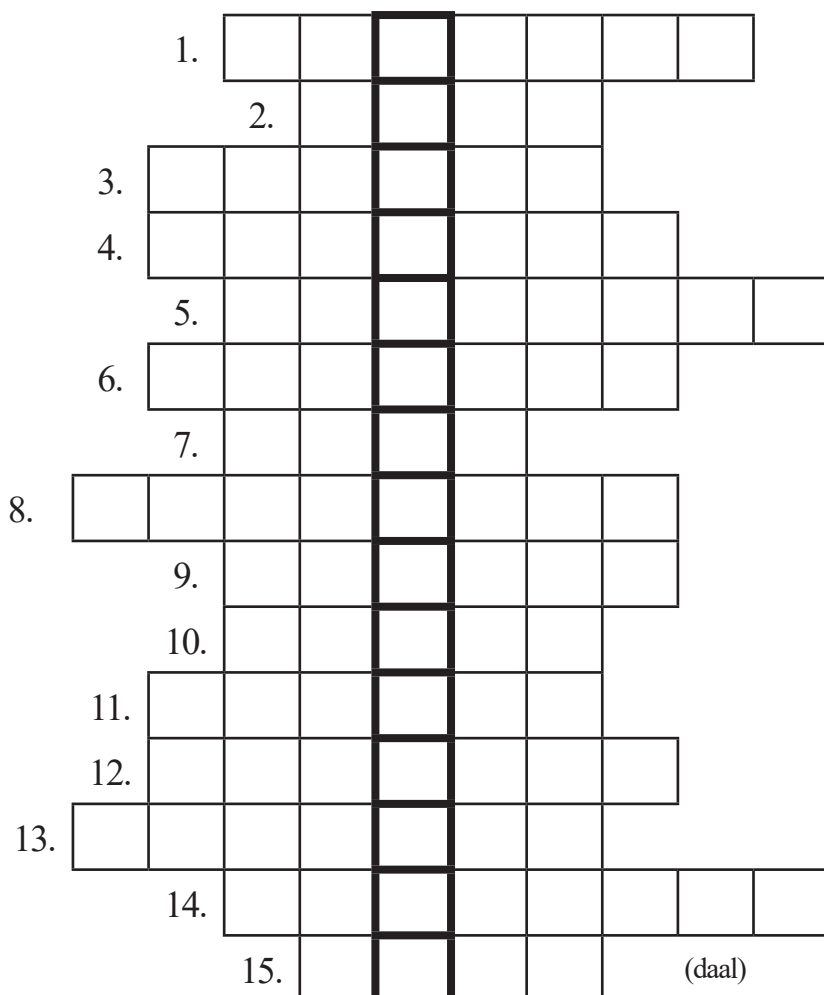
wiedziała – to jego największe zmartwienie. Przyjeżdża z nią na spotkania popielgrzymkowe – jest dumna i szczęśliwa. Jakiś czas temu Brat Roman przyjmuje wiadomość o nowej chorobie. I robi to z uśmiechem na ustach, z całym zaufaniem do Pana Boga – gdy go spotykam. Czy z uśmiechem na ustach odbywa też ten ostatni etap ziemskiej pielgrzymki? Nie wiem – pewnie nie, domyślam się bowiem, że była najtrudniejsza. Ale jak znam Brata Romana, ten mocarz Pana Boga i tym razem dał radę. Także we wspomnieniach naszych giebułtowskich siostr Janiny i Stefanii Brat Roman pozostał jako niezłomny pielgrzym. Żona Teresa mówi, że był zawsze mocny Bogiem, do samego końca, że był wspaniałym mężem i przyjacielem. Trasę do Matki Bożej na Jasnej Górze przebył pieszo siedem razy. Bracie Romanie, dobrze było Cię poznać. Spoczywaj w pokoju!

Danuta Alchimowicz

Krzyżówka

Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki z ostatniego numeru, ufundowaną przez państwo **Elżbietę i Sławomira Andrzejaków** otrzymuje wyłoniona w drodze losowania pani **Kamila Grotnik**. Bardzo dziękujemy uczestnikom i sponsorom, zapraszając do rozwiązania nowej krzyżówki. Ułatwi to uważna lektura gazety. Jak zawsze zachęcamy do przekazywania rozwiązań (mejlowo, telefonicznie, osobiście) oraz sponsorowania nagród.

1. godzina pobudki na pielgrzymce
2. można łąć do kufła, ale nie piwo
3. jeden z instrumentów dawnych
4. nazwa góry i zespołu
5. do zbierania kredowego pyłu
6. prowadziła do Betlejem
7. imię jednej z członkiń „Gregołów”
8. ważny nie tylko w małżeństwie
9. telewizja, która była ostatnio w Giebułtowiu
10. miasto na trasie Zgorzelec-Legnica
11. prowadziły go diabły i anioły
12. można je zmieniać, najlepiej na lepsze
13. marzy o nim Rada Rodziców
14. land, którego stolicą jest Drezno
15. śpiewana przy „Dębie Wolności”





4. Orszak Trzech Króli w Giebułtowie

